

Artur Eichhorst

## Oburzeni, którzy nie widzieli

Jak na razie w Toruniu najczęściej o spektaklu „Śmierć Jana Pawła II” mieli do powiedzenia ci, którzy go nie widzieli, a do tego przewencyjnie chcieli zdjęcia sztuki z programu Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Kontakt, aby przypadkiem papież nie został obrażony.

Pomimo żądań panów z lokalnego PiS-u, przedstawienie w reżyserii Jakuba Skrzywanka odbyło się zgodnie z planem, a pod Teatrem Horzycy nie stanęła nawet garstka demonstrantów, którzy protestowaliby przeciwko rzekomo bluźnierczemu widowisku.

W każdym razie ja spektakl Teatru Polskiego w Poznaniu obejrzałem i wydaje mi się, że powodów do oburzenia nie powinien mieć nawet najbardziej zagorzały katolik. Mało tego, uważam, że „Śmierć Jana Pawła II” jest szczególnie wartościowa dla osób religijnych, dla których polski papież rzeczywiście był ważnym autorytetem. Jeśli komuś naprawdę zależy na tym, aby krzewić pamięć o Karolu Wojtyła i dbać o jego pozytywny wizerunek, a jednocześnie uchronić przed banalnością papieski kult, to powinien dzieło Skrzywanka zobaczyć i wyciągnąć z niego wnioski. Ale wymaga to oczywiście choćby minimalnej zdolności refleksji.

Już sam początek daje sporo do myślenia. Spektakl otwiera film z wypowiedzią nastolatki. Dziewczyna o Janie Pawle II wie tylko to, że był papieżem, jak ma na imię, że lubił „Barkę” i że nie żyje („chyba”). Mówi też, że dla młodzieży Wojtyła to bohater internetowych memów. I wydaje się, że jest to głos reprezentatywny dla młodego pokolenia. Osobiście zresztą uważam, że również wśród starszych wiedza o Janie Pawle II nie jest szczególnie bogatsza.

Zastanówmy się, gdybyśmy przeprowadzili sondę z jednej strony z pytaniami o tytuły jego encyklik, a z drugiej o ulubione papieskie ciasto i piosenkę, to jakie uzyskalibyśmy odpowiedzi? Czy powszechną pamięć o polskim papieżu nie stanowi przypadkiem głównie kremówka i „Barka”, podczas gdy jego nauczaniem zajmują się jedynie nieliczni? Czy przeciwnicy spektaklu myślą, że zakaz wystawiania go zmieni coś w tej kwestii? Czy uważają, że kolejny pomnik wzbudzi zainteresowanie myślą Karola Wojtyły i że powtarzanie jak mantrę „Jan Paweł II wielkim Polakiem był” sprawi, że ludzie zaczną czytać jego dzieła?

Ja mam do Wojtyły stosunek krytyczny, bo uważam, że wybór Polaka na papieża zaważył na tym, że III Rzeczpospolita nie jest państwem świeckim. Ale w ciągu dwóch godzin widowiska ani razu nie pomyślałem o nim źle. Współczułem, bo Skrzywanek stworzył przedstawienie o cierpieniu w obliczu wyniszczających ciała chorób. Co w tym oburzającego? To, że papież i katolicki święty został pokazany jako człowiek? Przecież wszyscy doskonale wiemy, że fizycznie cierpiał, bo ostatnim dniom jego życia towarzyszył medialny spektakl, pozbawiający Karola Wojtyłę prawa do prywatności. Dlaczego więc spektakl teatralny, zrobiony w sposób niejako reporterski, odtworzający społeczno-medialny fenomen towarzyszący śmierci papieża, budzi kontrowersje?

Na koniec warto zwrócić uwagę, że sztuka chrześcijańska od wieków przedstawia cierpienie, czasem w bardzo dosadny sposób. Skoro polityków PiS, nawołujących do odwołania przedstawienia, oburzyła informacja, że „Śmierć Jana Pawła II” prezentuje naturalistyczne sceny choroby i umierania papieża, to podobny sprzeciw powinna w nich budzić chociażby ikonoGRAFIA pasyjna, pokazująca mękę samego Jezusa Chrystusa. ●

**Artur Eichhorst** – kulturoznawca, rusycysta, działacz społeczny i lewicowy.



● „Śmierć Jana Pawła II” w reżyserii Jakuba Skrzywanka w Teatrze Polskim w Poznaniu FOT. MAGDA HUECKEL